

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VIII | ŁÓDŹ, PIATEK, 13-go CZERWCA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 163

Tragiczna śmierć w płomieniach

trzyletniego dziecka. — Dwanaście osób ciężko rannych. — Dantejskie sceny w płonącym domu. — Przeważeni lokatorzy w bieliźnie wyskakowali z okien. Katastrofalny pożar domu mieszkalnego w Tomaszowie.

Tomaszów, 13 czerwca. (Telegram wł. „Expressu”).

Dziś około godziny 2-iej nad ranem mieszkańcy Tomaszowa zostali zaalarmowani wiadomością o groźnym pożarze, jaki wybuchł w domu nr. 4 przy ul. Majowej. Płonął dom mieszkalny, w którym znajdowało się dwanaście mieszkań.

Gdy na miejsce pożaru przybyła straż ogniowa, cały prawie budynek stał w płomieniach, które groziły przerzuceniem się na sąsiednie domy mieszkalne.

Wewnątrz płonącego budynku znajdowali się lokatorzy, których ogień zaskoczył w czasie głębokiego snu. Mieli oni wszystkie wyjścia odcięte i stojąc w otwartych oknach w jednej tylko bieliźnie rozpaczliwymi głosami wzywali pomocy.

Wśród mieszkańców sąsiednich kamienic powstał nieopisany popłoch. Lokatorzy przez okna wyrzucali swój dobytek i bieliźnię uciekali na ulice.

Straż ogniowa niezwłocznie przystąpiła do energicznej akcji ratowniczej. Kilku strażaków z narażeniem własnego życia rzuciło się do płonącego budynku, by

ratować wzywających pomocy nieszczęśliwych lokatorów.

Z pośród płomieni i walących się murów udało się strażakom wyratować 12 nieszczęśliwych ofiar, które uległy poważnym poparzeniom i ranom. Z pod stosu belek i gruzów wyciągnięto zwęglone do szczytne zwłoki 3-letniej Heleny Koszade.

Ciężko ranni i poparzeni lokatorzy zostali natychmiast przewiezieni do szpitala.

Mimo energicznej i ofiarnej akcji ratowniczej cały budynek spłonął doszczętnie. Jedynie dzięki pełnej zaparcia akcji strażaków zawdzięczać należy, że żywioł nie przeniósł się na sąsiednie budynki mieszkalne.

Wśród osób ciężko rannych znajdują

się: Stanisława Koszade, matka zwęglonego dziecka, która znajduje się w agonii, mąż jej Stanisław, Adam Antoniewicz, małżonkowie Wysoccy i ich córka Barbara, Antonina Plichowa i Józef Barański.

Cztery osoby z pośród lżej rannych zostały, po udzieleniu im pomocy przez lekarza, pozostawione na miejscu.

Wysokość strat powstałych wskutek pożaru nie została dotychczas ustalona, są one jednakże bardzo znaczne.

Dwanaście rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Władze prowadzą energiczne dochodzenia celem ustalenia przyczyny pożaru, która narazie jest nieznana.

Katastrofalny pożar i jego tragiczne skutki wywołały w całym mieście przynębiające wrażenie.

Sto budynków spłonęło w powiecie nieświeskim

Warszawa, 13 czerwca.

We wsi Czanowice pow. nieświeskiego, wybuchł pożar w stodole gospodyni Pelagii Rusakowej. Pożar natrafiając na

łatwopalny materiał, przerzucił się z błyskawiczną szybkością z budynku na budynek jak, iż w rezultacie spłonęło 100 budynków na szkodę 38 gospodarzy.

Według prowizorycznego obliczenia straty wynoszą pół miliona złotych. W akcji ratunkowej brało udział 7 ochotniczych straży pożarnych z okolicy. Jak ustalono, pożar powstał wskutek podpalenia.

Inny również groźny pożar wybuchł we wsi Niewiszczce pow. Baranowicze, spowodowany wadliwą konstrukcją komina. Pożar strawił 18 domów mieszkalnych i 10 stodół na szkodę 19-tu gospodarzy.

Straty, spowodowane tym pożarem, wynoszą około 180 000 zł.

Oskarżony przez Biesiedowskiego o oszczerstwo redaktor „Humanité” zmarł przed procesem

Paryż, 13 czerwca. (Tel. w. „Expressu”).

Wczoraj w sądzie pokoju miała być rozważana sprawa redaktora pisma komunistycznego Humanite Bellona, oskarżonego przez Biesiedowskiego o oszczerstwo.

Proces powstał stąd, że Bellon kiedy Biesiedowski ogłosił swoje rewelacje, zarzucił mu w „Humanite” defraudację funduszy poselstwa sowieckiego twierdząc, iż właśnie z powodu tej defraudacji Biesiedowski uciekł z poselstwa, a nie z innych głębszych powodów.

Paczki pocztowe „express” nie mogą ważyć ponad 20 kilo

Łódź, 13 czerwca.

Jak się „Express” dowiaduje, dyrekcja poczty w Łodzi otrzymała dzisiaj specjalne zarządzenie w sprawie zmian w przyjmowaniu paczek pocztowych pospiesznych.

Mianowicie do dnia wczorajszego paczki pocztowe, wysyłane jako „express”, mogły posiadać dowolną wagę, począwszy zaś od dnia dzisiejszego, waga paczek „express” wynosić może najwyżej 20 kg.

Wczoraj, przed procesem, który zapowiadał się sensacyjnie, nadeszła do sądu przędowa wiadomość, że redaktor Bellon zmarł nocy wczorajszej, wskutek czego proces umorzono.

Ekscesy antypolskie na Litwie powtarzają się w dalszym ciągu. — Wrogie demonstracje i zbrodnicza agitacja szaulisów.

Litwini kijami wypędzają działkę polską ze szkół.

Wilno, 13 czerwca.

(Telefonem od własnego korespondenta). Wczoraj, późnym wieczorem nadeszły do Wilna wiadomości o wrogich demonstracjach antypolskich urządzonych przez szaulisów i zw. młodzieży litewskiej w miasteczkach Poniewież, Wilkomierz, Uclany, Łozdzieje, Marjampol, Kalwarja i Szawle.

W miasteczkach tych odbyły się demonstracyjne pochody z transparentami, nawołującymi ludność do bojkotu na rodowości polskiej, szkół, towarów, skle-

pów polskich, domagających się zmniejszenia ilości szkół polskich na Litwie, usunięcia wszystkich polaków ze stanowisk rządowych i samorządowych i t. d.

Demonstranci z rozwiniętymi sztandarami i transparentami obeszli główne ulice miasteczek, wznosząc przed instytucjami polskimi okrzyki, przyczem nie obeszło się bez hulgańskich wybrzyków. Zerwano mianowicie szлды polskie, oraz wybito szyby w Uclanach, Szawlach, Poniewieżu i Wilkomierzu.

Pozatem w Łozdziejach demonst-

Zwycięstwo Schmellinga Sharkeya zdyskwalifikowany

Nowy Jork, 13 czerwca. (Tel. wł. „Expressu”).

Cała Amryka śledziła z niezwykłym napięciem walkę bokserką o mistrzostwo świata między amerykańskim Sharkeyem i Niemcem Schmellingem.

Ogromny stadion, mieszczący 100.000 osób, wypełniony był do ostatniego miejsca.

Ogólnym faworytem był amerykańnin Sharkey.

W czwartej rundzie walka została rozstrzygnięta przez dyskwalifikowanego Sharkeya na korzyść Schmellinga który w ten sposób zdobył tytuł mistrza świata.

Sesja „regulacyjna” rady miejskiej w przyszłym tygodniu

Łódź, 13 czerwca.

W dniu wczorajszym komisja radziecka do spraw ogólnych zatwierdziła projekt magistratu w sprawie regulacji miasta Łodzi.

W związku z tem, w dniu dzisiejszym prezes rady miejskiej inż. Holcgreber, podpisał zawiadomienie o rozpoczęciu prac od przyszłego tygodnia.

Sprawa ta, która wywołuje ostatnio w Łodzi tyle hałasu, znajdzie się więc wreszcie przed forum publicznym.

„Zygmunt IV” skazany za zniewagę władzy

Warszawa, 13 czerwca.

Sąd powiatowy, oddział XII, rozpatrywał dzisiaj sprawę p. Zygmunta Wilskiego, który w rozsyłanych do rozmaitych instytucji państwowych, redakcyjnych i wybitnych osobistości w pismach podawał się za króla Zygmunta IV.

P. Zygmunt Wilski odpowiadał zarzmem za zniewagę władzy, jakiej dopuścił się w skardze kasacyjnej, założonej od wyroku sądu apelacyjnego w sprawie z red. Grosternem. P. Wilski w skardze tej dopuścił się obrazy sądu apelacyjnego oraz sędziów tego sądu Steiera i Nowińskiego, twierdząc, że wydali oni niesprawiedliwy wyrok.

Sędzia powiatowy ogłosił wyrok, skazujący Wilskiego na 2 miesiące więzienia za obrazę władzy.

Wstrząsająca katastrofa w szkole sowieckiej

Ryga, 13 czerwca.

Z Charkowa donoszą o strasznej katastrofie, która się wydarzyła w jednej z tamtejszych szkół powszechnych podczas wyświetlania filmu agitacyjnego dla dzieci.

Wskutek niedbalstwa administracji zaczęła się palić taśma filmowa, co wywołało popłoch wśród dzieci, które w liczbie około 500 podażyły ku wyjściu.

W tumultach 28 dzieci poniosło śmierć, a 10 zostało ciężko rannych. Prócz tego znaczna liczba obecnych odniosła ciężkie obrażenia. Wśród ludności miasta wypadek ten wywołał silne wzburzenie.

Wskutek niedbalstwa administracji zaczęła się palić taśma filmowa, co wywołało popłoch wśród dzieci, które w liczbie około 500 podażyły ku wyjściu.

Wskutek niedbalstwa administracji zaczęła się palić taśma filmowa, co wywołało popłoch wśród dzieci, które w liczbie około 500 podażyły ku wyjściu.

Wskutek niedbalstwa administracji zaczęła się palić taśma filmowa, co wywołało popłoch wśród dzieci, które w liczbie około 500 podażyły ku wyjściu.

Wskutek niedbalstwa administracji zaczęła się palić taśma filmowa, co wywołało popłoch wśród dzieci, które w liczbie około 500 podażyły ku wyjściu.

Wskutek niedbalstwa administracji zaczęła się palić taśma filmowa, co wywołało popłoch wśród dzieci, które w liczbie około 500 podażyły ku wyjściu.

Wskutek niedbalstwa administracji zaczęła się palić taśma filmowa, co wywołało popłoch wśród dzieci, które w liczbie około 500 podażyły ku wyjściu.

Wskutek niedbalstwa administracji zaczęła się palić taśma filmowa, co wywołało popłoch wśród dzieci, które w liczbie około 500 podażyły ku wyjściu.

Wskutek niedbalstwa administracji zaczęła się palić taśma filmowa, co wywołało popłoch wśród dzieci, które w liczbie około 500 podażyły ku wyjściu.

Rozkład moralny Reichswehry

Ujemnie odbił się na jej wartości bojowej. — Uczciwość oficerów niemieckich przeszła do historii, na porządku dziennym są natomiast kradzieże i fałszerstwa

Kradzieżom i defraudacjom winien jest... traktat wersalski

System fałszywych budżetów, służących li tylko jako pokrywka do całego szeregu ukrytych wydatków, znanych jedynie Heeresleitung t. j. dowództwu Reichswehry i nie podlegającym kontroli, wydatek już od szeregu lat rezultaty, blegumowo przeciwne od zamierzeń kierujących sfer wojska niemieckiego. Nie liczono się z psychologią ludzką, lub też operano swe kalkulacje na wysoko stojącym poczuciu honoru i obowiązku, cechujących przedwojennego zawodowego oficera niemieckiego. Omylono się jednak: oficerowie powojenni Rzeszy załamali się psychicznie pod wpływem samodzielnego dysponowania znacznymi funduszami, bez kontroli i system fałszywych budżetów, aczkolwiek dał duży korzyści Reichswehrze pod wzgl. wyposażenia technicznego, za katanego traktatem wersalskim, spowodował jednak zgangrenowanie korpusu oficerskiego i urzędniczego niemieckiego — a tem samem odbił się ujemnie na wartości bojowej wojska.

Dowodzą tego chociażby niesłychane nadużycia i kradzieże — o których obecnie dowiedziała się opinia europejska. Nie mówiąc już o zatuzowanej aferze kpt. Lohmanna, przy której skarb Rzeszy poniósł stratę przeszło 7.000.000 marek, o sprzeniewierzeniach na stoczni wojskowej w Kilonii, które rzuciły zupełnie nowe oświetlenie na osławioną i reklamowaną uczciwość niemiecką, obecne fakty, z którymi Reichswehra musiała się zwrócić do Reichstagu, jeszcze jaskrawiej wykazują gangrenę szerzącą się w szeregach dowódców niemieckich.

Ministerjum Reichswehry zwróciło się ostatnio do parlamentu o przyznanie pokrycia na straty, poniesione przez kradzieże i fałszerstwa personelu wojskowego. A sumy te są duże: i tak w Komendanturze Berlina wykryto w lipcu 1928 roku nadużycia na sumę 489.334 marek, t. j. około 1.000.000 zł. W komisji gospodarczej 3 dyonu samoochodowego i 3 dyonu taborów w Lankwitz sprzeniewierzono 125.000 mk., t. j. prawie 300.000 zł. W zakładzie gospodarczym w Stolp machinacje oficerów gospodarczych w zмовie z personelem 5 p. kawalerji naraziły skarb Rzeszy na stratę 33.000 mk., t. j. 70.000 zł. Pozatem sprzeniewierzenia w 36 innych oddziałach, według sprawozdania budżetowego wyniosły 110.147 mk., t. j. ćwierć miliona złotych. Niewątpliwie wszędzie mogą się zdarzyć ludzie nieuczciwi, lecz ilość i wysokość tych sum przekracza normę, przy której można mówić o sporadycznych wypadkach.

Nie jest to jednak najgroźniejszym objawem gangreny — natomiast jest nią zupełna bezkarność lub też kary — nie stojące w żadnym stosunku do przewinienia. A więc kpt. Lohmann ze swej afery z biurem filmowym „Phobus” wyszedł nie tylko bezkarnie, lecz otrzymał jeszcze lukratywne stanowisko w subsydjowanym przez rząd przemysle lotniczym.

W sprawie o olbrzymie nadużycia w komendanturze Berlina, ciągnącej się od czerwca 1928 roku dochodzenie jeszcze nie jest zakończony, co tem większe wzbudzać musi zdziwienie, że sprawozdanie budżetowe podaje sposób robienia tych nadużyć, przez fałszowanie dokumentów i książek oraz wysokość strat państwa, a także znane są nazwiska oficerów i urzędników, którzy nadużyli te popełniali — a więc cały materiał do sprawy sądowej egzystuje.

W drugim wypadku w Lenkwitz oficer, któremu dowiedziono sprzeniewierzenie 125.000 mk. (250.000 zł.) i wydanie ich na hulanki, został skazany na bezprzykładnie niską karę, t. j. 6 miesięcy więzienia bez wydalenia z wojska.

Wprawdzie wdrożono przeciwko nie-

mu postępowanie w komisji dyscyplinarnej o wydalenie z korpusu oficerskiego, lecz ciągnie się ono od 1926 roku, a pan ten dotychczas chodzi w mundurze.

O pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej oficerów i urzędników w Stolp sprawozdanie wogóle nie wspomina. W bezkarności tej właśnie widać rezultaty samowolnego gospodarowania sumami budżetowymi.

Silą faktu każdy z obwinionych oficerów, mających styczność ze sprawami pieniężnymi, zna i zna cały szereg wydatków bezprawnie uskutecznianych i to na cele — ujawnienie których wywołałoby burzę nie tylko w opozycyjnej prasie niemieckiej, lecz również mogłoby spowodować skandal międzynarodowy. Również nasuwa się przypuszczenie, że oficerowie ci znali nie jeden wydatek swych przełożonych, bez kontroli gospodarujących wielkimi sumami, użyty na cele „nie mające bezpośredniej styczności z przeznaczeniem”. A więc cicha umowa — „rączka rączkę myje”. Dyskrecja — a w nagrodę bezkarność, nie-

jawianie nazwiska, a w najgorszym wypadku niewielka kara „Es ist der Fluch der bösen Taten, dass Sie fortzuegend Böses muss gebären” — powiedział niemiecki poeta — nie przeczując, iż słowa jego znajdują zastosowanie do wojska niemieckiego, od wieków apoteozowanego i ubóstwianego przez Niemców.

Ciekawem jest również, iż prasa niemiecka, która na całych szpaltach rozchodzi się o najdrobniejszych nadużyciach w armiach państw sąsiednich, tym wypadkom poświęca zaledwie kilka wierszy. Gazety nacjonalistyczne zaś odkryły winnego — jest nim traktat wersalski, który zmusza biednych oficerów niemieckich do kradzieży pieniędzy rządowych. Twórcą traktatu nie sniło się o takiej interpretacji i spodziewać się nie mogli, iż w ten sposób podkopują wartość moralną korpusu oficerskiego niemieckiego, bez której armja nie przedstawia wartości bojowej.

Szkoda, że Clemenceau nie dożył tej interpretacji — ucieszyłby się niewątpliwie tym niespodziewanym sukcesem.

Wieloletństwo w Jugosławii

powoduje upadek moralności i tragedię kobiet

W jednym z pism francuskich ukazał się ostatnio artykuł znanej działaczki jugosłowiańskiej, doktora Maszy Zivanowic, omawiający położenie kobiet w Jugosławii.

Autorka przytacza szereg mało znanych, a zupełnie sensacyjnych faktów, rzucających ponure światło na panującą w jej ojczyźnie stosunki obyczajowe.

„Olbrzymia ilość analfabetów — pisze dr. Zivanowic — oraz fakt, że znaczna część ludności wyznaje religię muzułmańską i uprawia wieloletństwo, które ogromnie sprzyja rozwojowi nierządu, powodują, że położenie kobiet w Jugosławii jest bez porównania gorsze, niż w innych państwach europejskich”.

„Mężczyźni bardzo często porzucają swe żony, biorąc sobie inne, a tamte opuszczone wpadają w ocalały nędzy i prostytucji. Wieloletństwo umożliwia również pod płaszczykiem legalnego haremu prowadzenie domów nierządu”.

„Istniejąca u nas ustawa zezwala na małżeństwa 9-letnich dziewczynek i 12-letnich chłopców. Można się domyśleć, jak katastrofalne dla moralności i zdrowia publicznego pojęcia to za sobą skutki. Najczęściej taka młodociana mężatka, której mąż jest jeszcze prawie dzieckiem, staje się kochanką teścia lub pada ofiarą nierządu, który rujnuje ją fizycznie i moralnie zanim zdąży rozwiać się w kobiecie”.

„Podobne stosunki panują nie tylko wśród ludności muzułmańskiej, lecz również wśród części ludności chrześcijańskiej, która przejęła te zwyczaje od muzułmanów. Trzeba wiele czasu i wielkiej pracy nad uświadomieniem społeczeństwa, by kwestja nierządu i handlu kobietami w Jugosławii usunięta została poza nawias życia i przestała być dramatem dla tylu kobiet, jak to jest dzieje dotychczas”.

Tajemnicę „rosyjskiej duszy”

która jest dziwną mieszaniną sentymentu, okrucieństwa, pobożności i bluźnierstwa

odsłaniają pamiątki lokatora nocnego przytułku

Akademia w Leningradzie wydała niedawno pokaźną książkę: pamiątki rosyjskiego pisarza Mikołaja Sewesznikowa, bardzo poczytnego w 60 latach ubiegłego wieku.

Pamiątki te posiadają wielką wartość, ponieważ odsłaniają tajemnicę „rosyjskiej duszy”, tej przedziwnej mieszaniny sentymentalności, okrucieństwa, pobożności i bluźnierstwa. Utalentowanego i kulturalnego pisarza Sewesznikowa można uważać całkiem śmiało za prototyp nieśmiertelnego żywego niehoszyczka”, bohatera dramatu Tolstoja, inteligenta, który stoczył się na dno pijaństwa.

Sewesznikow, pochodzący z dobrej rodziny rosyjskiej, przybył z prowincji do Petersburga i tam stał się niewolnikiem strasznej rdzennie rosyjskiego nalogu, pijaństwa.

Ponieważ nie mógł dostać stałego zajęcia, utrzymywał się z przygodnych zajęć, był kelnerem, doręcznikiem, piekarzem, przakupnikiem, strażakiem, robotnikiem fabrycznym i tak dalej.

Niezwykle ciekawy jest w pamiątkach opis petersburskiej dzielnicy nędzy,

z której Dostojewski i Gorki wzięli typy wielu bohaterów swoich powieści. Dzielnica ta nazywała się „dzielnica stodoł”. Znajdował się tam w pobliżu placu Targowego „nocny przytułek”, w domu księcia Wiazemskiego. Wiodły w nim nędzne życie półnagie postacie. Sewesznikow oddany pijaństwu, spędził w tym przytułku połowę swego życia. Wśród mieszkańców przytułku znajdował się pewien oficer rosyjski, który porzucił służbę wojskową, aby wieść życie „wolne i bez troski”.

Jeśli oficer potrzebował pieniędzy, do stawał na ulicy kurczów. Sztukę tę, której się wyuczył, opanował po mistrzowsku. Tarzał się po bruku, krzywił i jęczał. Każdy przechodzień, zdjęty litością, dawał mu jałmużnę. Kiedy zebrał odpowiednią sumę, wsiadał do dorożki i kazał się obwozić po mieście, wysławiając wesoło piosenki. Potem wracał do przytułku i płacił wszystkim towarzyszom niedoli wódkę.

Mieszkańcy przytułku, odtworzonego w genialnym dramacie Gorki „Na dnie”, składał się z samych prawie inteligentów, oddających się pijaństwu.

Spotykało się tam członków znakomych rodzin, oficerów marwności, arystokratów, wyższych urzędników, właścicieli domu i bankierów, którzy w zebrańskich łachmanach zbierali po ulicach i domach jałmużnę, aby ją potem przepić.

Pewien człowiek, nazywając się Iwan Iwanowicz, który twierdził, że jest analfabetą, był niegdyś dyrektorem ministerjalnym w Moskwie, miał dom własny i poważne konto w banku. Pewnego dnia znikł bez śladu. Sądzono, że zmarł, bo przed zniknięciem zapisał cały majątek rodzinie. Dopiero potem wypłynął jako „żywy nieboszczyk” w nocnym przytułku w dzielnicy stodoł. Innym znowu okazem przytułku był niejaki „Humboldt”. Był prawdopodobnie niegdyś uczonym. Humboldt lubił namietnie teatr i był na każdej premierze. Siedział na galerji, w surducie na gołem ciele, ponieważ nie miał koszuli.

Jeszcze inny mieszkaniec przytułku był gerliwym bibliofilem. Posiadał wyjątkowo bdbolności w dziedzinie starych książek. Mieszkańcy przytułku mieli swoją tajną mowę. Sewesznikow napisał o niej wyczerpujące studium.

LUONNA

Dzisiaj i dni następnych.

Rewelacyjny programylny wytwórni Fox-Film, zawierający 2 arcydzieła filmowe:

I.

„Dziewczyna z Plekła”

Porywający dramat aktorki, której światłem życia była miłość. W roli tytułowej w najlepszej swej kreacji rasowa i piękna MARY ASTOR.

II.

Najczarowniejszy poemat młodych serc

„Wiosna Uczuć”

Najpiękniejsza symfonia miłości w wykonaniu czarującej pary kochanków Heleny Twelvetrees

i Franka Albertsona.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. Leona Kantora — Pocz. seansów o g. 4-ej pp., w sob., i niedz. o g. 12 w pol. Ceny miejsc najniższe, po 1 zł, 1.50 i 2 zł, na 1 seans wszystkie miejsca po 1 zł, w sob. i niedz. od g. 12 do 3 po 50 gr. i 1 zł. Wszelkie ulgowe bilety ważne po cenzurze 1 zł i 1.50.

Czy wiecie, że...

... podczas pożaru rezydencji norweskiego następcy tronu i jego małżonki, w Skaugum, ocalały wszystkie niemal, bez cenne skarby, jakie były tam nagromadzone, jak srebra stołowe, klejnoty, dywany, obrazy i t. p. Wszystko, co miało jakąkolwiek wartość, m. in. i kołyska, oczekująca na mającego się w najbliższym czasie urodzić potomka następcy tronu, zostało przewiezione do zamku królewskiego w Oslo. Zamek w Skaugum jest doszczętnie zniszczony.

... członkowie znakomitej nowojorskiej orkiestry filharmonicznej, dyrygowanej przez sławnego Toscaniniego otrzymują wynagrodzenie 200—300 dolarów miesięcznie.

... w Londynie odbył się zjazd wszech brytyjski prasy, w którym wzięło udział stu kilkudziesięciu przedstawicieli największych pism angielskich, których wspólny nakład wynosi około 30 milionów egzemplarzy.

... na lotnisku pod Wiedniem, w Aspern, popisywał się amerykański lotnik Doolittle, który posiada wszechświatową sławę jako akrobata powietrzny. Zuchwałym jego wyczynom przypatrywała się publiczność z zapartym oddechem, darząc śmiałego lotnika hucznymi oklaskami.

... radiostacja berlińska nadała temi dniami wygłoszony w Ameryce odczyt Edisona o połączeniu iskrowym Europy z Ameryką i o jego znaczeniu dla handlu, przemysłu i politycznych stosunków międzynarodowych.

Na czym ludzie zarabiają?...

Wypożyczanie dzieci żebrakom. — Kto chce kupić krew? — „Łańcuchy szczęścia przepisuję szybko i tanio!” — Człowiek, który chciał sprzedać swą śmierć

Łódź, 13 czerwca.

Im gorsze są czasy, im bardziej ludzie odczuwają brak gotówki, im trudniej zarobić na kawałek chleba, tem więcej dziwolągów spotyka się w dziedzinie sposobów zarobkowania.

Zwyklemi umiejętnościami człowiek dziś nikomu nie może zaimponować.

Buchalterów, stenotypistek, nauczycieli, szewców, krawców i innych przedstawicieli normalnych zawodów mamy aż nazbyt wielu, nie możemy nawet znaleźć dla nich pracy. Bezrobocie zatacza tak szerokie kręgi, że o braku sił roboczych nie może być mowy, wręcz przeciwnie, wśród rzesz bezrobotnych spotykamy przedstawicieli

wszystkich niemal zawodów.

W takich warunkach ludzie szukają zajęć niezwykłych nowego pola pracy, na którym konkurencja nie byłaby tak wielka. Stąd właśnie biorą się owe oryginalne osoby zarobkowania, dawniej nikomu nieznanne.

Czy nie jest bowiem oryginalny sposób czerpania środków na utrzymanie z procedury

wypożyczania dzieci żebrakom ulicznym,

którzy tą drogą chcą wzbudzić litość wśród przechodniów?

Do jakiego stopnia poniżenia, a zarazem nędzy musi dojść biedna matka, która niemowlę swe sprzedaje na „dniówki” żebrakom, torturującym zazwyczaj te biedne maleństwa, by zmusić je do płaczu. Ale z tego czerpie się zyski, z tego utrzymuje się nieraz cała rodzina!...

Przed kilku tygodniami w prasie ukazało się, następujące ogłoszenie:

— „Mogę oddać swą krew w celach transfuzji. Jestem młody i zupełnie zdrowy. Wiadomość...”

Nietrudno sobie wyobrazić kim jest nadawca tego ogłoszenia. Prawdopodobnie jakiś bezrobotny inteligent, albo może nawet zwykły robotnik, pozbawiony pracy, który słyszał coś-nie-coś o tem, że w szpitalach „przelewa” się krew z jednego ciała do drugiego, że chorzy bogacze poszukują zdrowych biedaków, którzy oddadzą im swą

krew za pieniądze

— I oto nadawca ogłoszenia, nie mając innego wyjścia zgodził się zaofiarować swą usługę.

W okresie gdy w Łodzi, jak zresztą w całym kraju, kursowały tak zwane „łańcuchy szczęścia”, które niejednemu łodzianinowi, a szczególnie niejednemu łodziance zawróciły głowę w pismach ukazało się inne nie mniej charakterystyczne ogłoszenie:

— „Przepisuję łańcuchy szczęścia na maszynie, szybko i tanio!”

To się nazywa wykorzystać okazję i przystosować swój zawód do potrzeb chwili! Prawdopodobnie sprytny maszynista miał wiele reflektantek, gdyż

Weksle wziął, gotówki nie dał, otrzymał 1 rok więzienia.

Łódź, 13 czerwca

Najlepiej jest człowiekowi, który ma gotówkę, nie jest skazany na manipulację weksłami, dyskontowanie i inne związane z weksłami przykrości.

Przekonał się o tem na własnej skórze p. Bronisław Roszkowski.

Pewnego razu otrzymał on od jednego ze swych klientów należną mu kwotę w wekslach. Dostał trzy wekselki po 200 złotych każdy. A że potrzebna była mu gotówka, postanowił posiadane weksle zdyskontować.

Lecz w dzisiejszych bezgotówkowych czasach nie jest to rzecz tak łatwa, jakby się na pierwszy rzut oka mogło zdawać. Roszkowski miał bardzo rzadko do czynienia z weksłami, dyskontów nie znał więc zamiana weksli na brzęcząca monetę szła mu jak z kamienia.

I oto nastąpił mu się w tej kłopotliwej sytuacji zbawca w osobie Michała Westfala, który mu obiecał, że, znając

jak zaznaczyliśmy było to w okresie, gdy szła łańcuchowy ogarnął całe miasto i nikt nie mógł nadażyć z przepisywaniem długiego rzędu nazwisk w przepisowym terminie.

Niektórzy prawdopodobnie po przeczytaniu tego ogłoszenia odetchnęli z ulgą, zrzucając z siebie obowiązek przepisywania tych nieznośnych bzdur. Za drobną opłatą mogli uspokoić swe sumienie, nie narażając się mściwemu losowi.

Lecz rekord pod względem oryginalnego zarobkowania pobił pewien bezrobotny z Kielc, który nadesłał do jednej z warszawskich wytwórni firmowych list z następującą propozycją:

— Ponieważ mam zamiar popełnić samobójstwo, a wszystko mi jedno jaką śmiercią zginę, przeto zechcą panowie dokonać zdjęcia ostatniej chwili mego życia, za cenę 50 tysięcy złotych, za którą to sumę chcę ubezpieczyć mego chorego brata”.

Nie wiadomo co odpowiedziało na to towarzystwo filmowe, do którego z tak niezwykłą propozycją zwrócił się ów bezrobotny, ale jedno jest pewne; człowiek ten chciał zarobić w sposób bezkonkurencyjny, sprzedając nie tylko swe życie, lecz nawet

swą śmierć

Ab.

Co robił Modzelewski w szafie?

Nieudana wyprawa po rzeczy czeladników piekarskich

Łódź, 13 czerwca

Przy ul. Lutomierskiej znajduje się ładna kamieniczka oznaczona Nr. 40. Z frontu na parterze widnieje szyld: „Piekarnia Mechaniczna” Mieczysława Chojnackiego.

W tyle za sklepem, nęcącym zapachem świeżego pieczywa, znajduje się duży rozmiarów lokal, zajmowany przez piekarnię mechaniczną, gdzie to smaczne pieczywo bywa wypiekane.

Nocy ubiegłej do monotonnej pracy piekarzy wkraśli się pewnego rodzaju urozmaicenie, z któregooby bardzo chętnie, gdyby to od nich zależało, zrezygnowali.

Wieczorem po przyjściu do pracy, czeladnicy, a było ich pięciu, zdjęli swe ubrania i zawiesili je w jednej z trzech szaf, znajdujących się w końcu piekarni, przebrali się w swe stroje robocze i przystąpili do swych codziennych czynności — do wypieku pieczywa.

Przy pracy mijali im czas dość szybko. Mniej więcej około godziny 3-ej nad ranem jeden z czeladników chciał przekonać się jaka jest dokładnie godzina i w tym celu skierował swe kroki w stronę szafy, w której było schowane ubranie, gdyż zegarek miał w kieszonce od kamizelki.

Gdy zbliżył się do szafy i otworzył jej drzwi, na twarzy jego odbiło się zdumienie: szafa była pusta. Nie było ani jego ubrania, ani też ubrania jego pozostałych czterech kolegów.

Zawołał więc szybko swych towarzyszy pracy, lecz i ci nie ujrzeli w szafie swych ubrań, gdyż, gdyż ich tam nie było. Wraz z ubraniami zniknęły buciki i kapelusze.

Zaczęły się więc poszukiwania. Otworzono drugą szafę, stojącą obok, lecz i tam rzeczy nie znaleziono.

Gdy wreszcie otworzyli drzwi trze-

ciej szafy.. zdębieli. Ujrzeli bowiem skulonego w szafie 18-letniego Jerzego Modzelewskiego, swego byłego kolegę po fachu, który przed niedawnym czasem został zwolniony z piekarni na własną prośbę.

— Servus, Jurek! A ty tu co robisz? — zawołali prawie jednogłośnie.

— Czekam na tramwaj, — chciał im w pierwszej chwili odpowiedzieć Modzelewski, lecz zastanowił się, że i tak mu nie uwierzą, więc dał spokój i nie odezwał się ani słówkiem.

I oto po kilku chwilach obecność Modzelewskiego w szafie została wyjaśniona.

Posesja przy ul. Lutomierskiej Nr. 42 na której znajduje się piekarnia, oddzielona jest parkanem od sąsiadującego z nią pola. W nocy Modzelewski przeskoczył przez płot, podszedł, pozostawiając obuwie swe w ogródku, do otwartego okna piekarni, i gdy byli koledzy jego pracowali w pobliżu pieców, podkraśli się do szafy, w której, jak wiedział, przechowywane były zawsze ubrania.

Po zabraniu wszystkich pięciu zawieszonych w szafie ubrań oraz bucików i kapeluszy, i przeniesieniu ich do ogródka w podwórzu, wrócił Modzelewski jeszcze raz do piekarni chcąc przeskakać pozostałe szafy i w tym momencie, gdy zdawało mu się, że ktoś idzie w stronę szaf, schował się do jednej z nich.

Zakończenia nocnej eskapady amatora cudzej własności nie trudno się domyśleć: rzeczy zostały mu odebrane, zaś niedoszły ich właściciel został zбитy na kwaśne jabłko i oddany w ręce policji.

Narzeczony panny Wiktorji nie miał garderoby. — Stąd cała afera

Łódź, 13 czerwca.

Stefan Kozłowski miał narzeczoną pannę Wiktorję, lecz nie miał żadnego zajęcia. Zato panna Wiktorja była w lepszych warunkach, gdyż miała i narzeczonego i zajęcie.

Chodziła ona mianowicie do sprzątania. Jedyne jej marzeniem było jak-najszybsze pobranie się z Kozłowskim. Ale cóż z tego?

Każdorazowo, gdy tylko wspominała Kozłowskiemu o małżeństwie, słyszała odpowiedź:

— Chwilowo jest to niemożliwe, gdyż jestem bez pracy. Widzisz, że nie mam nawet przyzwoitego ubrania.

Pewnego razu p. Wiktorja śmiejąc się, rzekła do swego narzeczonego:

— Narzekasz, że nie masz ubrania, a ten młody człowiek, który mieszka na trzecim piętrze przy ul. Przejazd 35 a u którego ja sprzątam, ma kilka ładnych garniturów. Mogłbyś bardzo przyzwoicie się ubrać.

Panna Wiktorja żartowała, a Kozłowski wziął żart za dobrą monetę i postanowił pomysł ten zrealizować.

Pewnego dnia w południe, gdy p. Edwarda Nestorowicza, i u którego p.

DZWIĘKOWE



Dzisiaj i dni następnych.

„Pieśń Żywiołów”

Wzruszający do łez dramat z udziałem niezrównanej **Lupe Velez**, rasoowego **Gary Cooper** i niezapomnianego **Louis Wolhelma**

Lupe Velez odśpiewa pełne nastroju czarujące pieśni meksykańskie. PONADTO słynną „PIEŚN WIEKÓW” śpiewają treperzy w lasach i wśród dzicych gór skalistych.

II.

Sensacja sezonu bieżącego.
Jedna noc w państwie „QUI-PRO-QUO”

Pierwszy polski film rewlowy oparty na oryginalnych zdjęciach w teatrze warszawskim „Qui-Pro-Quo”.
Udział biorą: **HANKA ORDONÓWNA**, Zimińska, Górka, Jarosy, Krukowski, Tom. Dymśa, Lawiński.

Początek o godz. 4.30 po poł.

Przy pracy

W firmie Cybulski, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 119 robotnik Antoni Twardowski, zamieszkały przy ul. Ekerta 10, odniósł w czasie pracy wskutek nieuwagi ranę tłuczoną czoła.

Poszkodowanego opatrzył lekarz pogotowia i w stanie osłabionym pozostawił go na miejscu.

Z drabiny

W domu przy ul. Napiórkowskiego Nr. 27 spadł z drabiny 17-letni Jan Rostecki i uległ zwichnięciu prawej nogi w kostce oraz odniósł ogólne obrażenia ciała.

Lekarz pogotowia, po udzieleniu poszkodowanemu doraźnej pomocy pozostawił go na miejscu.

Brak opieki

W czasie bójki powstałej przy ul. Bazarnej Nr. 5 między kilkorgiem dzieci, Władysław Bednarek, syn robotnika, odniósł ranę tłuczoną głowy.

Pomocy lekarskiej udzielił lekarz pogotowia i pozostawił dziecko na pieczy rodziny.

Wyjaśnienie

W związku z wczorajszym artykułem naszym „Tajemnicza śmierć kobiety” do wiadujemy się, że osobnikiem, który Władysław Nazieble oddał w ręce policji, był, nie p. Buczak, zamieszkały przy ul. Rybnej nr. 5, lecz jakiś przygodny przechodzień, który Nazieble znalazł z widzenia.



Wyjazd na wieś.

„a więc postanowiliśmy wyjechać na wieś. Ostateczna rozmowa z gospodarzem brzmiała następująco:

— Więc przyjdzie pan po rzeczy w czwartek o godz. 6-ej zrana, tak?..

— Tak, tak, proszę pana... — odparł serdecznie miły właściciel willi. — Proszę spakować rzeczy, abyśmy je zaraz mogli naładować na wóz...

— W porządku...

Czy mam opisywać przebieg nocy ze środy na czwartek?.. Czy państwo widzieli kiedyś trzęsienie ziemi?.. Albo wioskę miasteczka po straszliwym pożarze?.. Albo wnętrze banku po napadzie bandy rabusiów?..

Mieszkanie nasze miało coś wspólnego z temi wszystkimi wypadkami.

Zaznaczę tylko, że owej nocy spałem pletnacie minut w kurylarzu na cynkowej wannie, a o piątej zaczęło się znoszenie rzeczy na podwórze. Usiedliśmy na tłumokach i czekamy. Mija szósta, pół do siódmej, a mego gospodarza nie widzę. Pomylił adres, czy co — myślę sobie, żona zaczęła się denerwować i dostała małego ataku żółciowych kamieni.

Zawezwany lekarz szybko zlikwidował całe zajście i usiedliśmy znowu na czerwonej pościeli. O ósmej wozu jeszcze nie było, natomiast zaczął padać deszcz, wobec czego wszystkie manatki zaniosło się do sieni. Oczywiście, że nikt z lokatorów nie mógł przejść po schodach, wobec czego musiałem wytłumaczyć kilku lokatorom możliwie najspokojniej, że to nie moja wina, przyczem niemal zupełnie ochryplem. Gdy o dziewiątej wozu jeszcze nie było widać, odpakowaliśmy wszystkie manatki i odłożyliśmy z konieczności wyjazd na „lepsze czasy“...

Po południu przyszedł sam gospodarz, który mocno nas przeproszał, ale koń się potknął więc nie mógł na czas przybyć. Przyrzekł, że jutro będzie napewno o tej samej godzinie, t. j. o szóstej.

Nie wierzyliśmy mu tak bardzo, więc do pakowania zabraliśmy się nieco później — o dwu. następnego dnia. Zaledwie jednak wyciągnęliśmy pościel z łóżek, gdy na dworze rozległ się turkot wozu.

— Już pan przyjechał? — zdziwiłem się, widząc mego gospodarza.

— Ano, tak — odparł, — nie chciałem się spóźnić więc wyjechałem „dziesięć“ wcześniej, a zrana mam tu jeszcze jedną przeprowadzkę...

W zdenerwowaniu wszystko człowiekowi wypada z ręki — jest to rzecz powszechnie znana. Nic więc dziwnego, że stłukłem dwie wazy, jakiś kryształ i połowę wszystkich talerzy. Sznurowy się rwały, pierze wysypywały się z pościeli, balja się rozsypała i t. d. Słowem — widziałem, że przyplątał się do nas pech.

— Dłużej już czekać nie mogę — oświadczył gospodarz. — Myślałem, że państwo będą mieli wszystko przygotowane... Wobec tego najpierw fawozę tamte rzeczy, a tu przyjadę o szóstej... Zrobiło mi się zimno... Szóstej godziny bałem się jak ognia. Ale cóż mógłem poradzić, chłop był silny, a ja taki zmęczony, taki słabutki... „

Oczywiście, że o piątej siedzieliśmy już na podwórzu, a fura nie było widać. O dziewiątej ranośliśmy rzeczy z powrotem na górę, gdy na gło dozorca przybiegł, oświadczając, że wóz już jedzie. Szybko znieśliśmy rzeczy z powrotem miałem już niebawem wprawę w znoszeniu mebli, lecz okazało się, że wprawdzie jechał jakiś wóz, ale nie do nas... „

Tego dnia nie wyjechaliśmy. Następnego dnia była niedziela... W poniedziałek wóz przyjechał z polamanem kołem, wobec czego powędrował do kowala, gdzie bawi na kursach dotychczas... „

Wreszcie wczoraj żona wyjechała na wieś z dziećmi, lecz bez rzeczy... „

Pościel, sprzęty i różne tłumoki leżą na podwórzu już od 24-ch godzin... „

Prosiłem w komisariacie, żeby mi dali polecenie policyjny. Powiedzieli mi, żebym sobie założył prywatny komisariat, bo oni na to nie mają ludzi. „

Więc trudno, siedzę na podwórzu i czekam... BICZ

Dyżury aptek.

Dziś dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4) J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10) A. Potasza (Plac Kościelny 10).



CASINO

Dziś i dni następnych!

Szafeństwo młodości i miłości.

Arcydzieło genialnego reżysera A. FEYDERA p. t.

Miraże Szczęścia

(Złotowłosa Anioł)

Wzruszający dramat ilustrujący dzieje młodego utracjusza.

W rolach głównych:

Piosenki w języku niemieckim.

ulubieniec publiczności

Michał Czechow

piękna

Karina Bell

ulubieniec kobiet

Gaston Modot

oraz 6-cio letnia

Bianka Loret

Dodatek dźwiękowy i aktualny polski.

Początek seansów o godzinie 4.30, 6, 8 i 10.

Bez marynarek i bez podawania rąk!

Upały wymagają pewnych reform zwyczajowych!

Łódź, 13 czerwca.

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy następujące uwagi:

Upał. Strasznie parno. Brak poprostu tchu. Przechodnie co kilka kroków wstępują do cukniemi, do chłodni, do zwykłej budki na szklankę zimnej wody sodowej. Jest to jeszcze

jedyny artykuł,

który ma w Łodzi wzięcie.

W biurach urzędnicy co chwilę ocierają kroplisty pot z czoła. Sztynne kolanierzyki ocierają się niemile o spoconą szyję. Marynarka krepuje ruchy. Dusząno, żar, brak powietrza.

— Czemu pan nie zdejmuję marynarki? — zwróciłem się wczoraj do jednego z urzędników, który pociał się niemiłosiernie i ciężko dyszał.

— Nie można — odparł z żalem — załatwiamy tu interesantów, więc nie można.

Warto się nad tem zastanowić... Czy naprawdę przyjmowanie w upalny dzień interesantów bez marynarki

jest nietaktem?..

O wiele miłsza jest dla oka jasna koszula, niż ciemna marynarka! Pomijając zresztą względy estetyczne, nie wolno

zapominać o względach stokroć ważniejszych —

hygienicznych.

Cóż z tego, że urzędnik nosi marynarkę, skoro cały jest spocony i kręci się na swym krześle, nie mogąc sobie dać rady z upałem!

Należy stanowczo zezwolić urzędnikom zarówno prywatnym, jak i państwowym na

zdejmowanie marynarek podczas upałów.

Interesanci najwyższej mogą im zazdrościć, ale wątpię czy będą mieli z tego powodu do kogokolwiek urażę.

Przy tej okazji chciałbym poruszyć jeszcze jedną sprawę z tej samej dziedziny, a mianowicie

podawanie rąk na przywitaniu.

Przynajmniej podczas lata, gdy ręce są spocone i nieprzyjemne w dotyku, ograniczajmy stosowanie tego zwyczaju do minimum! Czy nie można okazać komuś szacunku bez uściśnięcia spoconej ręki?

A więc bez marynarek i bez podawania rąk!...

Upały wymagają pewnych reform zwyczajowych!

Adam Siedlecki.

Bohaterowie ekranu kawalerami orderów za wybitne zasługi.

Słynny reżyser Cecil B. de Mille, twórca dwóch wspaniałych filmów „Dzie sięcioro przykazań“ i „Król królów“, użyskał od Watykanu za wyjątkowe tylko zasługi udzielenie odznaczenie — został mianowany członkiem Kapituły Grobu Chrystusowego.

Twórca „Atlantydy“, jeden z najwybitniejszych reżyserów francuskich, Jacques Feyder, odznaczony został Legią Honorową. Twórca głośnego filmu „Białe cienie“, W. Van Dyke, powołany został na członka honorowego słynnego „Adventurers Club“, do którego należą jedyni nie najznakomitsi podróżnicy i uczeni.

Ramon Navarro odznaczony został dyplomem honorowym Unii Pan-Amerykańskiej „za zasługi na polu szerzenia przyjaźni i zrozumienia dobrej woli Łacińskiej Ameryki wobec całego świata“.

Conrad Nagel jest doktorem honoris causa uniwersytetu californijskiego.

Nils Asther otrzymał wysokie odznaczenie od króla szwedzkiego.

Lewis Stone, posiada szereg odznaczeń amerykańskich, francuskich i angielskich, zdobytych na polach walk w czasie wojny światowej.

Piękna Marion Davies odznaczona została przez rządy francuski i hiszpański.



Smoking konferenciera i habit mnicha

Niezwykła przemiana artysty kabaretowego w bractwo klasztorne

Niepowszednia w dziejach teatru historia wydarzyła się niedawno w Austrii.

Znany i lubiany w kabaretach zarówno Wiednia jak też Bukaresztu i Berlina konferencier Harold Ferry, elegancki, do rodny i młody mężczyzna „z monokiem“ — porzucił nagle karierę sceniczną, rozdał swą garderobę kolegom i... wstąpił do jednego z położonych w górnej Austrii klasztorów jako „brat Odilo“.

Zamiana eleganckiego smokingu na zgrzebny habit wywołała, oczywiście, nieładną zdumienie w sferach zainteresowanych. Ogólnie przypuszczano, że jakiś ciężki zawód miłosny spowodował ten krok Ferry'ego.

Niedawno jednemu z wiedeńskich dziennikarzy udało się uzyskać widzenie z „bratem Odilo“ i — oto co był artysta kabaretowy opowiedział o sobie przedstawicielowi prasy:

— Chce pan wiedzieć, dlaczego porzuciłem kabaret i w ogóle życie świeckie dla „szarej“ egzystencji mnicha? — Zwyczajnie — dlatego, że już od najmłodszej młodości czułem w sobie powołanie do spokojnego żywota w klasztorze oraz do studowania teologii, co też jest obecnie moim zajęciem.

Karierę teatralną obrałem przed laty — z musu, musiałem bowiem zarabiać na utrzymanie mojej matki. Obecnie jest ona zabezpieczona materialnie, czemuż więc nie miałem pójść drogą mego powołania?

Zadnej innej przyczyny mego wstąpienia do klasztoru niema, nie jest to więc — jak pan widzi — żadna sensacja... „

Czuje się obecnie bardzo szczęśliwy, jestem z życia mego bardzo zadowolony... „

Polski teatr w Ameryce sprowadza dekoracje z Polski

Istniejący już od dłuższego czasu w Nowym Jorku stały teatr polski, dążący obecnie do podniesienia swego poziomu artystycznego, postanowił wystawić granicy w Warszawie niedawno dramat muzyczny Jotejki pod tyt. „Zygmunt August“.

W dramacie tym część dekoracyjna odgrywa dużą rolę, więc aby go należyście wystawić, postanowiono sprowadzić dekoracje i kostjomy z Polski.

W tym celu zwrócono się do warszawskich teatrów miejskich i sprawa została już załatwiona tak dalece, że zasadnicze dekoracje zostaną wkrótce wysłane za Ocean.

TEATR POPULARNY.

Dziś, piątek, ostatnie powtórzenie komedji E. Gandilota „Ukochany Palemonek“.

Jutro sobota i niedziela wiecz. przygotowywana przez cały zespół kapitalna rewja „My możemy też“.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, jutro i pojutrze ostatnie przedstawienia „Myśli“ Andrejewa.

MIEJSKI TEATR LETNI.

Dziś, jutro i pojutrze ostatnie przedstawienia sztuki Asza „Motka złodziej“ w reżyserji A. Marka.

2 potężne przeboje:

1 „Szatańska miłość“

Dramat miłości, podejrzeń i zdrady. Wspaniałe zdjęcia Wenecji, jej kanałów i romantycznych pieśni gondoljerów.

W roli głównej: MARJA CORDA.

2 Twoje czarne oczy...

Dramat wiosennej miłości.

W roli głównej pełna czaru

COLLEEN MOORE.

Wkrótce „LUNA“.

Przecudna operetka

Oskara STRAUSSACzar melodii i romansów cygańskich!
Imponujący przepych wystawy!
Rewelacja ruchu, dźwięku i harmonji.**„Wesele
w Hollywood”****Hallo! Tu radio!..**

PIĄTEK, dn. 13-go czerwca.

Godz. 11.30—11.45 Przegląd Prasy Krajowej PAT (tr. z Warsz., 11.58—12.05 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, 12.30—13.30 Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy A. Klingbell, Łódź, ul. Piotrkowska 146, 15.20 „Przełom wydawnictw periodycznych” — omówi prof. H. Mościcki (tr. z Warsz.), 15.45 Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych. Komunikat Rady Narodowej Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych (tr. z Warsz.), 16.15—16.25 Kącik krótkofalowy (tr. z Warsz.), 16.25—17.15 Płyty gramofonowe (tr. z Warsz.), 17.15 „Kierunki i idee wśród młodzieży w latach 1905—1915” — wygł. poseł Bolesław Sroki (tr. z Warsz.), 17.45 Koncert popołudniowy z Warszawy, 18.45 Rozmaitości i komunikat Izby Handlowej w Łodzi, 19.35—19.50 Prasowy dziennik Radjowy (tr. z Warsz.), 20.00 Zegar z Warsz. Obserw. Astronom. 20.05 Pogadanka muzyczna (tr. z Warsz.), 20.15 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej (tr. z Warsz.), Komunikaty meteor., policyjne, sportowe (tr. z Warsz.), 23.00—24.00 Retransmisje ze stacji zagranicznych.

SOBOTA, 14 czerwca 1930 r.

11.30 — 11.45 Przegląd prasy krajowej PAT, (transmisja z Warszawy), 11.58 — 12.05 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie 12.30 — 13.30 Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy A. Klingbell, Łódź, ul. Piotrkowska 146.

Operacje czaszkina scenie bulwarowego teatru
w Paryżu

Jeden z bulwarowych teatrów w Paryżu, uprawiający wyłącznie repertuar sensacyjny, wystawia obecnie sztukę, w której główna postać, profesor — chirurg, operuje pacjentkę swą na scenie...

Jest to — bardzo poważna operacja czaszki. „Trick” jest tak misternie, z takim realizmem wykonany, że kobiety na widowni — mdleją. Jęki operowanej, zakrwawione tampony, zwłaszcza zaś — same przygotowanie do operacji wstrzymują widzom oddech i „grają” im na nerwach w niebywałym stopniu...

15.20 — 15.45 Podhalańskie zdrojowiska z t. zw. kwaśnymi wodami — wygł. dr. Ludomir Koryczyński (tr. z Warszawy) 16.15 Wiadomości Tow. Kooperatystów (tr. z Warsz.) 16.20 — 17.15 Płyty gramofonowe (tr. z Warsz.) 17.15 O koma tach roznościelach chorób — wygł. docent dr. Marian Ruskowski (tr. z Warszawy) 17.45 — 18.45 Audycja dla dzieci (tr. z Warszawy) 18.45 Rozmaitości łódzkie i komunikat Izby Handlowej w Łodzi. 19.35 Prasowy dziennik radjowy (tr. z Warsz.) 20.00 Zegar z Warsz. Obserw. Astronom. Feljeton (tr. z Warsz.) 20.15 Koncert popularny z doliny szwajcarskiej (tr. z Warsz.) Komunikaty meteor., polic., sport. (tr. z Warsz.) 22.00—24.00 Transmisja filmu dźwiękowego (tr. z Warsz.).

**Tragiczna śmierć wróżki
z ręki oszukanego klienta**

W Nowym Jorku wywołała wielkie wrażenie śmierć jasnowidzącej wróżki, która od dłuższego czasu operowała nazwiskiem Palmiry Bruno w rozmaitych sferach społeczeństwa, ogłaszając, że jako medium spirytystyczne, wie wszystko, wszystko przewiduje i za pośrednictwem duchów leczy nieomylnie wszystkie choroby.

W rzeczywistości wróżka nazywała się Palmira Sabola, była meżatka, a przytem prześliczną kobietą, która zajmowała wspaniały apartament w nowojorskim przedmieściu — Brooklinie.

Jeden z pokoiów tego apartamentu, ten właśnie, w którym Palmira udzielała porad, był cały wybity czarnym sukniem, po kątach stały szkielety, jakieś dziwne zwierzęta wypchane i ptaki, a nadto rzeźbione w kamieniu bóstwa budyjskie i afrykańskie.

Wróżka odbywała seanse w ten sposób, że wpatrywała się w czarną kulę szklaną i zapadała w trans, w którym przepowiadała wypadki przyszłe i wskazywała sposoby leczenia zgłaszających się chorych osób.

Naturalnie, wszystko to było oszustwem, a jednym z licznych oszukiwa-

nych był robotnik niejaki Laurence Collins, kaleka, który cierpiał na nogi tak, że zaledwo mógł chodzić o kulach.

Przeczytawszy jedno z ogłoszeń wróżki, udał się do niej, a ona zaręczyła mu, że go wyleczy.

Collins przychodził wlec na seanse, płacąc wysokie honoraria, które razem wyniosły około 5 tysięcy złotych polskich, tak, że kaleka wydał wszystkie swoje oszczędności, a nawet wysprzedał do ostatniego mebla urządzenie swego mieszkania.

Kiedy nie posiadał już ani grosza, a jego stan zdrowia wcale się nie polepszył, udał się jeszcze raz do wróżki, dając od niej zwrotu pieniędzy.

Jednak piękna Palmira przyjęła go tylko szyderczym śmiechem. Wówczas Collins dobył rewolweru i jednym strzałem pozbawił ją życia w obecności meża. Mąż zamordowanej rzucił się wprawdzie na ratunek żony, ale i on otrzymał cztery kule, które jednakże nie zraniły go śmiertelnie.

Rzecz szczególna, że szklana kula, która wróżki nie ostrzegła przed nieszczęściem w chwili śmierci p. Palmiry, rozprysła się w drobne atomy.

Arcydziłem dźwiękowym jest

„NOCNA WARTA”

w/g

CLAUDE FARRERE'A!**Miłość Atlety**Powieść erotyczno-sportowa, odsłaniająca tajemnice
turniejów walk francuskich.

Napisał Stanisław Kelsztyński.

8)

Włamanie zauważył dopiero służący, który zbudził właściciela willi. Na miejscu przestępstwa przybyły natychmiast władze policyjne, które wszczęły energiczne śledztwo.

Bogacki nie wtrzął własnym oczom. Czuł, że chwiała się pod nim nogi. Lotem błyskawicy podbiegł do najbliższej taksówki, każąc się zawieźć do fabryki Szumskiego. Zastał go w gabinecie, rozmawiającego przez telefon z naczelnikiem urzędu śledczego.

— No, cóż ja panu nadkomisarzowi mogę o nim powiedzieć?... — mówił Szumski przez telefon, odpowiadając lekkim skłnieniem głowy na uклон Bogackiego. — Służy już u mnie od 15-tu lat... Miałem do niego zupełne zaufanie... Tak... Pozatem nie mam na nikogo żadnych podejrzeń...

— Pan pozwoli, że się wtrączę do rozmowy... — przerwał mu Bogacki. — Wiem o co chodzi i nawet kto jest sprawcą tego włamania...

Szumski spojrział na niego ze zdumieniem.

— Przepraszam pana nadkomisarza — rzekł, biorąc znowu słuchawkę do ręki. — W tej chwili otrzymałem niezmiernie ważną wiadomość...

I odejmując słuchawkę od ucha, zwrócił się do Bogackiego:

— Co pan mówi?... Pan wie...

— Tak, wiem wszystko... — odparł Bogacki, z trudem mogąc złapać oddech. — Włamanie do pańskiej willi dokonała właśnie ta dama z łoża cyrkowej...

Szumski zerwał się z fotelu. Twarz jego pokryła się śmiertelną białością.

Szybko zasłonił ręką trąbkę telefoniczną i zapytał zmienionym głosem:

— Skąd pan.. wie o.. tem...?

— Wiem — odparł Bogacki, nie rozumiejąc jego wielkiego zdenerwowania. — Spotkałem ją na ulicy... Pojechałem za nią... Podśledzałem rozmowę... Właśnie umawiała się z dwoma mężczyznami... Słyszałem jak mówili o rozpruciu kasy na pierwszym piętrze... O panu była mowa... Wtedy nie wiedziałem, bo nie wymienił nazwiska, ale teraz wiem... Nie mogłem pójść za nimi, bo zwichnąłem sobie nogę...

— Włec pan wie napewno, że to ona?

— Poznałem ją od razu... Zresztą pamiętam adres... Zawiadomimy zaraz nadkomisarza... Ulica Drewnowska...

— Milcz pan! — syknął Szumski, ścisłszy mocno słuchawkę. — Ani mi się pan waży!

Bogacki otworzył szeroko usta ze zdziwienia. Szumski przyłożył znowu słuchawkę do ucha i rzekł, siłąc się na spokojny ton:

— To nic, panie nadkomisarzu... Myślałem, że to w naszej sprawie... Tak... Bardzo proszę... Tak... Dowidzenia... Dowidzenia...

Przez chwilę w gabinecie trwała cisza.

— Niech pan ślada... — odzwał się wreszcie Szumski przybitym głosem. — Opowiedz pan teraz jeszcze raz szczegółowo, jak to było...

Bogacki powtórzył wszystko od pierwszej chwili, gdy udał się do cyrku, aż do przeczytania fatalnej wiadomości w popołudniowej gazecie...

Szumski słuchał go z namiętną uwagą zdradzając wielkie zdenerwowanie.

Gdy Bogacki skończył opowiadać, przemyślowiec wstał, podszedł do niego i rzekł z uroczystą miną:

— Pamięta pan naszą wczorajszą rozmowę?... Przryzekł mi pan dotrzymanie tajemnicy... Teraz obowiązuje pana tem większa dyskrecja... W dalszym ciągu będzie ja pan śledził w cyrku, donosząc mi o wszystkim, ale o tem, co pan słyszał na Drewnowskiej ulicy, nikt nie może wiedzieć... Słyszysz pan?...

I wyjmując z szuflady kilka banknotów rzekł:

— Panu są pewnie potrzebne pieniądze... Proszę się nie kłepować...

Bogacki zgarnął pieniądze i przyrzekł święte milczenie.

Rozdział VI.

Grey budził się kilka razy w nocy, lecz Reny nie było. Zaniepokoił się, lecz potrafił sobie wytłumaczyć, że przecież nie mogła zostawić chorej matki, a może czekała już do rana, by nie wracać do domu w nocy.

Nad ranem około płatej usłyszał kroki w kurytarzu. Podniósł się i począł nad słuchać.

Ktoś jakby skradł się do drzwi.

— Kto tam?... — zapytał.

Drzwi się otwarły i na progu stała Rena. Jakże była zmieniona!... Włosy rozczochrane, odzież w nieładzie, twarz przeraźliwie biała. Przeląkł się jej wyglądu.

— Co ci jest — zapytał czule, zrywając się z łóżka.

— Taka jestem zmęczona — odparła słabym głosem. — Matka ciężko zachorowała... Dwa razy wzywaliśmy pogotowie... Musiałam biec do apteki po lekarstwa... I ten strach... Nie mam sił...

— Moja biedulka... — tulił ją do siebie. — Tak bardzo przemarzyłaś... Teraz pójdziesz do łóżeczka i smacznie się wypisisz, prawda?... Przestraszyłem się twe go wejścia...

— Nie chciałam cię budzić, więc skradłam się na palcach...

— Ty mój djabelku słodki — tulił ją coraz namiętniej. — Na tak długi czas o-

puściłaś mnie, czy bardzo ci było tęskno?...

— Powiem ci prawdę, mój drogi, tak bardzo byłam zdenerwowana, że nie wie działam nawet co się ze mną dzieje i gdzie jestem...

Nie pozwolił jej więcej mówić zamykając chłodne usteczka gorącym pocałunkiem...

W południe zbudził się ze słodkiego snu. Około pierwszej Grey, spożywszy lekkie śniadanie, począł się żegnać z Reną.

— Zobaczmy się po południu, prawda? — zapyta.

— Wolalabym odpocząć... — odparła. — Wiesz przecież jak bardzo jestem zmęczona po tej strasznej nocu... Po przedstawieniu znowu chyba nie będziemy spać... — dodała z figlarnym uśmiechem.

Zmęczenie znikło już z jej twarzy. Posiadała niezwykłą zdolność szwkiego nabierania sił. Twarz jej znowu była świeża i rumiana, jakgdyby całą noc spała.

Mimo to Grey nie nalegał. Zdawał sobie sprawę z tego, że częste spotkanie się z Reną zabierze mu zbyt wiele drogiego czasu, który powinien poświęcić na treningi. Stojąc już w palcie porwał ją jeszcze raz w swe ramiona i począł okrywać pocałunkami.

— No, idź już, idź... — szczebiotała Rena, broniąc się lekko. — Musisz dziś jeszcze trenować, prawda?...

— Tak trudno mi się z tobą rozstać... szeptał, tuląc swą twarz do jej białych ramion...

— Z kim dziś walczysz? — zapytała nagle.

— Z Baumem... — odparł, budząc się niby z wielkiej zadumy.

— Czy silny?...

— Bardzo... Ale położę go napewno, zobaczysz... — odparł zuchwałym tonem.

— A która twoja walka?...

— Druga... Tylko nie spóźnij się, bo będzie mi przykro... A potem zaraz wjdziemy, dobrze?...

(D. c. n.).

Nowy rozkład jazdy od 15 maja

Dworzec Fabryczny.

ODCHODZACE.

Do Warszawy	5.40	Do Kozuszek	18.15 (z połączeniem na Warszawę)
" "	7.50 pośp.	" "	20.35 (z połączeniem na Warszawę, Wiedań, Pragę).
" "	19.00	" "	23.30 (z połączeniem na Warszawę i Budapeszt).
" Kozuszek	1.50 (z połączeniem na Warszawę)	" "	8.25 tylko od 15/V-30/IX w niedz. i święta.
" "	3.35	" "	19.30
" "	6.50	" "	21.35 (z połączeniem na Zakopane, Krynice, Rabkę, Rymanów, i Iwonice)
" "	10.50	" Andrzejowa	7.30 w poniedziałki i dni pośw.
" "	12.10 (z połączeniem na Warszawę)	" "	21.15 w niedziele i święta
" "	14.15	" Skarżyska	10.05
" "	15.05 (od 15.V do 30.X z połączeniem w Kozuskach do Praż, Wiednia, Marienbadu, Karlsbadu i Rzymu).	" Skarżyska	16.00
" "	15.55 (bezp. do Krakowa)		
" "	16.45 (z połączeniem na Warszawę)		

PRZYCHODZACE.

Z Warszawy	23.56 pośp.	Z Kozuszek	14.45
" "	16.35	" "	16.05
" "	20.06	" Kozuszek	18.00
" Kozuszek	1.30	" "	22.57
" "	4.00	" "	7.40 tylko w dni powsz.
" "	5.47	" "	21.17 w niedz. i święta.
" "	6.52	" "	22.22 w niedz i święta.
" "	7.21	" Andrzejowa	8.53 w pon. i dni pośw.
" "	8.37	" "	21.48 w niedz i święta.
" "	9.50	" Skarżyska	12.50
" "	10.55	" Tarnobrzega	19.40
" "	13.55		

Dworzec Kaliski.

ODCHODZACE.

Do Warszawy	7.17	Do Krakowa i Katowic	22.25
" "	13.10 (przyśpieszony)	" Lwowa	20.13 (z wagonem sypialnym III kl.)
" "	3.05	" Kozuszek	8.55 (z połączeniem do Krakowa)
" Zielkowic	15.30	" Poznania	22.03 (z połączeniem do Berlina)
" Łowicza	19.55	" "	13.23
" Poznania	0.35 przez Kutno.	" "	21.28
" "	9.25 (z połączeniem do Gdańska, Gdyni, Helu, Ciechocinka, Inowroclawia)	" "	7.24
" "		" Leszna i Krotoszyna	2.09
" Odańska i Gdyni	21.20	" Poznania	10.04
" Plocka	15.05 (połącz. w Kutnie do Ciechocinka).	" Ostrowa	15.25 (z połączeniem do Poznania)
" Torunia	12.05 (z połączeniem na pociąg luksusowy do Berlina, Paryża, Calais, Ostendy i Londynu).	" "	19.25
		" Warszawy	7.37 pośp.
		" "	13.46

PRZYCHODZACE.

Z Warszawy	13.08	Z Krakowa	7.09
" "	21.12	" Lwowa	9.15
" "	9.53	" Kozuszek	18.56
" "	1.05	" Poznania	7.28
" Zielkowic	19.09	" "	13.32
" Łowicza	7.10	" "	7.01
" Poznania	8.08 przez Kutno.	" "	18.27
" "	13.40	" Leszna	2.49
" Plocka	19.53	" Ostrowa	8.45
" "	4.58	" "	23.15
" Torunia	22.13	" Warszawy	21.55 pośp.

Powyższy rozkład jazdy wchodzi w życie z dniem 15 maja.

Komunikacja autobusowa Łódź — Piotrków

Autobusy na powyższej linii odchodzi do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 w wieczór ze stacji autobusowej przy ulicy Rzgowskiej 85, dojazd tramwajami 11 i 4. Czas przejazdu 1 godz. 30 minut. Cena zł. 3 gr. 50.

PORADNIA wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kebiat. W niedziele i święta od 9—2 pp.

Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.

Badanie krwi i wydzielin na syfisy i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem. Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska.

Oddzielna poczekalnia dla kobiet. Porada 3 złote.

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU

Piotrkowska 294, tel. 122-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich). Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczyplenia, analizy (mocz, kawa, krw. i płowca, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto.

Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych 3 ZŁOTE.

Doktor

P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.

Leczenie lampa kwarcowa, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

ZAGINAŁ pleszek młody rasy wilczej, na szyi miał obroże. Odprowadzić proszę za wynagrodzeniem. Leśna 8 m. 1, przy Drewnowskiej. Ostrzegam przed nabyciem takowego.

Doktor Sołowiejczyk

Chor. skórne i weneryczne PIOTRKOWSKA 99

Tel. 144-92

Przyjmuje codziennie od 8—9 rano i 2—6 popołudniu 8—9 wiecz. oprócz niedzieli i świąt.

Dr. med.

NIEWIAZKI

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych ul. Andrzejowa 5

Tel. 159-40

Przyjmuje od 8—11 i od 5—9.

w niedziele i święta od 9—1

Oddzielna poczekalnia dla pań

Doktor Lagunowski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Piotrkowska 70 (róg Trauguttia) tel. 181-83

Przyjmuje od 8.30 po 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. Med.

S. Lewkowicz

Chor. skórne weneryczne i płciowe

Konstantynowska 12. Tel. 155-52

Przyjmuje od 9—1 od 6—8 Dla pań od 4—5.

Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

I-SZY DŹWIĘKOWY SPLENDID

Kino-Teatr w Łodzi

Wielki PRZEBÓJ dźwiękowy ŚPIEWNO-MÓWIONY

Ostatnie trzy dni!

„KOBIETA, KTÓRA CIĘ NIGDY NIE ZAPOMNI”.

Monumentalny dramat erotyczny, w którym

Przy drzwiach zamkniętych

sądzono uroczą dziewczynę w osobie

LIL DAGOWER

za zabójstwo kochanka, którego rolę odgrywa najprzystojniejszy amant filmowy

IWAN PETROWICZ

W filmie tym wersja śpiewna i mówiona jest w języku francuskim

Godziny rozpoczęcia przedstawień 6, 8 i 10 wiecz.

Ceny miejsc zł. 1.—, 2.—, 3.—

Ponadto:

HANKA ORDONÓWNA

wyłosiło słowo wstępne o swym udziale w dźwiękowcach oraz śpiewa „Sam mi mówięś” i „Naprawdę prosisz mnie”.

Reklamy świetlne w Parku Kolejowym

Na mocy koncesji, wydanej przez MAGISTRAT m. ŁODZI urządzamy reklamy świetlne na słupach miejskiego parkanu,

otaczającego Ogród Kolejowy ze strony ul. Narutowicza, Kilińskiego i Skwerowe. Park Kolejowy znajduje się przy samym dworcu, między trzema najruchliwszymi ulicami naszego miasta.

Reklamy świetlne, wykonane najestetyczniej, oświetlone będą od zmroku w przeciągu całej nocy.

Reklama świetlna jest tania i celowa

6-go Sierpnia Nr. 1, tel. 120-77, 188-58

Dr. med.

REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Leczenie diatermia, Elektroterapia.

Południowa 28 — tel. 201-93

Od 8—11 rano i od 6—9 wiecz.

W niedziele od 9—2.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

CHRYSLER, luksusowa limuzyna prawie nowa (Mod. 1929 r.—Plymouth do sprzedania. Ul. 11-go Listopada 42, m. 11, Zofia Rudzka.

Mebli

Specjalnie luksusowych, sypialnych pokoi po konkurencyjnych cenach i na dogodnych warunkach do nabycia

Zakład meblowy Piotrkowska 44

w podwórzu

A. Karkut

KURSY KOSMETYCZNE D-ra Marii Lewinsonowej

CEGIELNIANA 6, front i p.

Informacje i zapisy codziennie wiecz od 10—8

W niedziele, dnia 8-go czerwca zgubiono

w konstantynowskim lesie

srebrną papirośnicę

z 2-ma złotymi monogramami: L. R. P. i L. R. na kopercie i z wygrawerowanymi wewnątrz datami: 11. 4. 926 r. i 11. 4. 30 r.

Laskawego znalazcę uprasza się o zwrot takowej za wysokim wynagrodzeniem Waryńskiego 11, m. 8 (Kozłyny) L. Porczyński.

Dr. Hugo Goldblatt

choroby oczu

Piotrkowska 17 tel. 132-90

godziny przyjęć 10—12 i 5—8

przyjmuje rano od 8 do 10

po cenach lecznic.

RADIOPOGOTOWIE 183-40, Pomorska 20, wszelkie zlecenia radiowe do 9 wieczór.

ZAGINEŁO zaświadczenie o rejestracji Nr. 132, na nazwisko Mieczysława Dąbrowskiego, ur. 1911 roku, wydane przez Urząd gm. Nowosolna.

JAKUBOWSKA Ksawera zam. ul. Wrzesińska nr. 4 zgubiła legitymację wejścia do fabryki I. K. Poznańskiego.

SPRZEDAM budkę na własność z urządzeniem sklepowym, z wykupionym patentem zaraz. Władność Rokicińska 104, Dewicka.

MLECZARNIA Zdrowie, Kilińskiego 55 telef. 206-38 wydaje się smacznie i zdrowe obiady w cenie od 1.50, kuchnia rytualna. 12

Dr. med. ST. BIBERGAL

Moniuszki 11, telefon 63-22.

Choroby skórne weneryczne elektroterapią.

Przyjmuje od 8—10 od 5—8 wiecz. w niedz. od 10—12

Poszukuje posady gospodyni

może być na wyjazd Oferty sub „S.S. 5” w adm. „Republiki”

Lekarz - dentysta B. MARKUS-HUSBAUMOWA

Piotrkowska 51 tel. 121-23

Godz. przyjęć 3—7

Pokój (wejście z klatki schodowej) umeblowany do wynajęcia

Wiadomość: Biuro „Bip” Piotrkowska 93-9 front



Zaszczytny wynik

uzyskała drużyna Kruschendera

Przed kilku dniami odbyło się w Pabjanicach spotkanie piłkarskie o puchar „Expressu” między drużynami Zjednoczone i Kruschender. Po bardzo zaciekłej i chwilami zbyt ostrej walce spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 4:4. Do przerwy wynik brzmiał 2:1 na korzyść drużyny Zjednoczone. Dla młodej i ambitnej drużyny Kruschender jest to bardzo zaszczytny wynik, jeżeli zważyć, że Zjednoczone jest czołowym klubem w klasie B.

W dniu 19 b. m. odbędzie się spotkanie o puchar „Expressu” między drużynami Widzewska Manufaktura i Kruschender. Mecz odbędzie się w Pabjanicach.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z okazji jubileuszu P.Z.L.A.

W dniach 14 i 15 b. m. na boisku AZS w Warszawie rozegrane zostaną międzynarodowe jubileuszowe zawody lekkoatletyczne P.Z.L.A. Na zawody te zapewniony jest już przyjazd dwa Finów: Jokovirta (1500 i 5000 mtr.) i Kivi (dysk i kula), wiedeńczyka Wessélego (płotki, w dal, dysk, kula) oraz czterech Czechów: Engiel (100 i 200 mtr.), Koreys (tyczka), Koscyak (1500 i 5000 mtr.) i Stanisłai (skok wwyż). Spodziewane są jeszcze dalsze zgłoszenia. Ze strony polskiej startować będą wszyscy nasi najlepsi zawodnicy z Heljaszem, Biniakowskim, Piechockim, Kusocińskim, Petkiewiczem, Trojanowskim, Szenajchem, Zuberem,

Cejzikiem, Nowakiem, Sikorskim i t. d. na czele. Największe zaciekawienie wzbudzają walki Petkiewicza i Kusocińskiego ze słynnym finem Jakovirta, który osiągnął niedawno czas 14.50 na 5 km.

Program zawodów przedstawia się następująco: sobota godz 16 przedb. 110 m. płotki, kula, wwyż, przedb. 100 m., przedb. 400 m., przedb. 50 m., pan oszczep pan, finał 100 i 400 m., dysk pan, 1500 m., finał 50 m., pan. Niedziela: finał 110 m. płotki, dysk, skok w dal, przedb. 200 m., 800 m., tyczka, oszczep, 200 m., 5 km., w dal, pan, sztafeta szwedzka, sztafeta kobieca 4 x 75 m.

Najbliższy mecz ligowy w Łodzi

Najbliższym spotkaniem ligowym w Łodzi, będzie mecz Pogoni z ŁTSG w dniu 19 czerwca. Tegoz dnia gra Garbarnia z Czarnymi i ŁKS z Legią w Warszawie.

Z życia klubów i związków sportowych

Klub sport. W. W. J. podaje do wiadomości iż lokal klubu przy firmie Windman Waje i Jochimowicz został przeniesiony z ul. Południowej nr. 50 na ul. Napierkowskiego 58. Dojazd tramwajami 3, 4 i 17.

Rekord bramek ligowych

W rekordzie bramek ligowych, obecny stan przedstawia się następująco: Małk (Polonia), Kossek (Cracovia) — po 9 bramek, Peterek (Ruch) — 7 bramek, Sobota (Ruch) — 6 bramek, Herbstreich (ŁTSG), Durka i Król (ŁKS) oraz Staliński (Warta) po 5 bramek.

Teniści węgierscy przybyli już do Warszawy

W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy teniści węgierscy: Aschner Heiner, Takacs, którzy stanowią reprezentację Węgier na mecz z Polską 13, 14, 15 na kortach Legii). Teniści ci przyjechali z Brukseli gdzie brał udział w międzynarodowych mistrzostwach Belgii.

Skład reprezentacji polskiej nie jest jeszcze ustalony, choć gry rozpoczynają się pojutrze. Zdaniem naszym wystąpić powinni w grach pojedynczych: M. Stolarow oraz Warmiński, albo J. Stolarow; w grze podwójnej bracia Stolarow. Tłoczyński jest w tej chwili nie w formie.

Polacy na międzynarodowych mistrzostwach Anglii

Mistrzostwa Anglii rozgrywane rokrocznie w konkurencji międzynarodowej są jednym z największych wydarzeń sezonu sportowego. Gromadzą one elitę europejskich a nieraz i amerykańskich zawodowców.

W tym roku zawody te będą szczególnie uroczyste, gdyż jak się zdaje zostaną połączone z obchodem 50-lecia angielskiego zw. lekko-atletycznego.

Polska tradycyjnie już bierze rokrocznie udział w tej imprezie, przyczem największym dotychczasowym sukcesem było drugie miejsce Kostrzewskiego w biegu na 400 mtr. przez płotki w 1926 roku i drugie miejsce Petkiewicza w r. ub. w biegu na 4 mile.

W tym roku pojedzie Petkiewicz do biegu na 2 mile i Kusociński do biegu na 4 mile.

Polski Związek pływaków znów postanowił wysłać na mistrzostwa pływackie Anglii Bocheńskiego, który startować będzie w biegu na 220 jardów. Zawody te odbędą się dn. 28-go lipca r. b.

Bocheński znajduje się ostatnio w wspaniałej formie i na treningach osiągnął w biegu na 100 metrów 1 m. 3 sek. a na 200 mtr. 2 min. 29 sek. Najlepszy wynik angielski na tym dystansie wynosi 2 min. 27 sek., a najlepszy wynik europejski 2 m. 16 sek.

Dr. med. J. POLAK

Choroby wewnętrzne i Allergiczne (astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm), ul. 6-go Sierpnia 22 I piętro Tel. 164.21. — Przyjmuje od godziny 5 do 7-jej W niedziele i święta od 10 rano do 12-jej w poł.

Łódź-Warszawa o puchar „Republiki” Żłopoty kapitanów związkowych obu miast

Jeszcze tylko dwa dni dzieli nas od spotkania Łódź — Warszawa o puchar „Republiki”.

Za 48 godzin na boisku WKS-u walczyć będą zaciekle reprezentacje stolicy i Łodzi, o zdobycie pucharu „Republiki”. 22 wybrańców obu miast dążyć będzie za wszelką cenę do uzyskania zwycięstwa, które jak już wszystkim wiadomo posiada kolosalne znaczenie dla obu związków piłkarskich.

Reprezentacja naszego miasta została już w dniu wczorajszym podana do wiadomości naszym Czytelnikom. Nie jest ona może w obecnej chwili najsilniejszą i przypuszczalnie niejedną pozycją budzi poważne zastrzeżenia wśród znawców futbolu łódzkiego.

Tu trzeba jednak zaznaczyć, że kap. związkowy ŁZOPN-u, znajduje się w b. przykrych sytuacjach, albowiem z jednej strony Łódź musi się przeciwieć godnie zaprezentować w Krakowie w dniu jubileuszu najwyższej magistratury piłkarskiej, z drugiej strony chodzi o spotkanie z Warszawą o niebylegą stawkę. Trzeba więc ustalić dwie silne reprezentacje a tymczasem łódzki futbol przeżywa b. poważny kryzys. Godnych w całym tego słowa znaczeniu piłkarzy, którzy zasługiwaliby bez zastrzeżeń na reprezentowanie barw naszego miasta niema dziś wogóle wśród klubów łódzkich.

Na palcach można policzyć tych, którzy znajdowaliby się obecnie w dobrej formie. Nic więc dziwnego, że kapitan związkowy znajdował się w bieżącym tygodniu bezpośrednio przed zawodami w trudnym położeniu.

Można nawet przypuszczać, że raz już ustalony skład naszej reprezentacji ulegnie jeszcze niektórym zmianom. Mniej więcej to samo dzieje się w stolicy z tą jedynie różnicą, że kapitan związkowy WZOPN-u ma do dyspozycji dostateczną ilość dobrych piłkarzy. I tam poprzednio zestawiony skład uległ ma niektórym zmianom. W tej chwili trudno więc omówić szanse drużyn, skoro dokładnie nie wiadomo jeszcze jacy to zawodnicy grać będą przeciwko sobie.

Polonia we Wiedniu zremisowała ze Slovanem

W dniu onegdajszym zmierzyła się Polonia stołeczna, znajdująca się na tournee po Austrii z silną zawodową drużyną wiedeńską Slovan, uzyskując zaszczytny wynik remisowy 3:3 (1:2). Do pauzy przewagę posiadała drużyna mieścowa, po zmianie stron Polonia. Bramki dla Polonii zdobyli: Pazuręk 2 i Małk, dla Slovanu: Ruziczka 2 i Radokowicz. Warto zaznaczyć, że Slovan, który awansował obecnie do I ligi wiedeńskiej, pokonał przed tygodniem Rapid w stosunku 3:0.

W myśl regulaminu spotkań między-miastowych Łódź — Warszawa nadszedł do Łodzi puchar, który dotąd był jak wiadomo w posiadaniu WZOPN-u. Czy pozostanie on już w rękach ŁZOPN-u przekonamy się w niedzielę. Niewątpliwie

wybrańcy naszego miasta, na których zwrócone będą oczy całej sportowej Łodzi, dołożą usilne starania, by nie powtórzyła się historia zeszłorocznego pierwszego spotkania Łódź — Warszawa.

Eliminacyjne spotkania bokserskie w sali Kl. Sp. „Geyer”

W środę wieczorem odbyły się w sali Geyera eliminacyjne zawody bokserskie. Walczyło osiem par, w tem odbyły się cztery spotkania towarzyskie. Na wszystkich prawie zawodnikach znać było pracę treningów z Gazetą. Przedewszystkiem dało się zauważyć poprawę kondycji zawodników, a u niektórych boksersów widać było znaczne wyrobienie techniczne.

Najciekawsza była walka Gawil — Chmielewski. Szczególnie Chmielewski przy bardzo ładnej pracy nóg zademonstrował wcale niezłe uderzenie. Młody ten bokser, obecnie jeszcze dość młeki, zapowiada się bardzo dobrze. Baranowski, bokser jeszcze dość młody b. ładnie uporał się z cięższym od siebie Sadzakiem.

Organizacja zawodów naogół dość sprężysta.

Sędziował w ringu p. Nowak dość dobrze. Punktował p. Milsz i Sztern.

Publiczność, w liczbie ponad 100 osób, zachowywała się hałaśliwie.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco::

Spotkania eliminacyjne:

Waga musza: Brzęczek (Zjednoczone) — Pawlak (I.K.P.). Pawlak przez cały czas przeważa i uzyskuje zasłużone zwycięstwo na punkty.

Waga kogucia: Klys (Kr. Ender) — Spodenkiewicz (I.K.P.). Walka dość ciekawa. Tempo ostre. Lepszy w ataku Spodenkiewicz — zwycięża na punkty.

Waga półśrednia: Lipiec (Geyer) — Kijewski (Z.). Rutynowany Lipiec mocnymi uderzeniami zmusza Kijewskiego do poddania się po dwóch rundach.

Waga średnia: Meyer (G.) — Kuropatwa (K. Ender). Spotkanie stało na

dość wysokim poziomie. Sily zawodników prawie równe. Mayer przewyższa nieznacznie Kuropatwę szybkością. Nieznacznie też na punkty zwycięża Meyer.

Spotkania towarzyskie:

Waga mieszana: Rubin (w. lekka) (Bar-Kochba) — Garnczarek (I.K.P.). Spotkanie zapowiada się dość ciekawie. Atakuje dość ostro Rubina. W pewnej chwili dostaje od Garnczarka silinga w oko i jest zmuszony poddać się w 1 m.

Waga lekka: Chmielewski (I.K.P.) — Gawil (Geyer). Najciekawsza walka wieczoru. W pierwszej rundzie tempo ostre. Przeważa Chmielewski, który na atak Gawila odpowiada b. ładnymi unikami. W drugim starciu Chmielewski ładnymi uderzeniami posyła kilkakrotnie na deskę Gawila. W trzeciej rundzie twardy Gawil trzyma się jeszcze, Chmielewski puchnie i dość słabo reaguje na ciosy przeciwnika. Zwycięża na punkty Chmielewski.

Waga średnia: Kucharski (Geyer) — Wurm (I.K.P.). Obaj zawodnicy doskonale wyrobieni fizycznie. Kucharski walczy niezłe, ale bez zdecydowania. Wurm przewyższa przeciwnika inteligencją, ale zdecydowanej przewagi uzyskać nie może. Sędziowie słusznie ogłaszają nierozstrzygnięty wynik.

Waga mieszana: Baranowski (w. półśrednia) — Sadzak (Kr. End.) waga półciężka.

Baranowski znacznie lżejszy od przeciwnika z miejsca zaczyna ofensywę. Po kilku starciach silingiem w szczyt posyła Sadzaka na deskę. Sadzak zostaje wylęczony, Baranowski uzyskuje zwycięstwo przez k. o. Jedyny nokaut wieczoru.

Trójmecz lekkoatletyczny Łotwa-Estonia-Polska

W dniach 20 i 21 b. m. w Tallinie odbędzie się doroczny lekkoatletyczny trójmecz bałtycki Polska — Łotwa — Estonia, wygrany w roku 1927 przez Polskę a w roku 1929 przez Łotwę. Komisja 3-ch PZLA znajduje się w wielkim kłopotcie, ustalając reprezentację, gdyż szereg zawodników, którzy stale brali udział w reprezentacji, albo dotychczas nie startowali wcale, albo nie osiągnęło dobrej formy.

Tyczy to przedewszystkiem takich „asów” jak Kostrzewski, Nowak, Wiczorek, Jaworski, Malanowski, Mędrzycki i t. d. Obok tych niewiadomych na zasadzie wyników tegorocznych pod uwagę są brani: Sikorski, Trojanowski, Szenajch, Biniakowski, Piechocki, Maszewski, Kusociński, Petkiewicz, Trojanowski i Heljasz, Kędziewa, Adameczak i kilku jeszcze innych.

Ostatnia minuta.

Stalin--to car! Tak agituja opozycjoniści

Ryga, 13 czerwca

Walki wewnętrzne w partii komunistycznej przybierają coraz ostrzejsze formy. Ponieważ wystąpienia opozycjonistów prawicowych stały się zjawiskiem niemal codziennym, biuro polityczne partii postanowiło zaostriżyć represje i wykluczyć z partii szereg wybitnych komunistów za uprawianie opozycji prawicowej.

Znamienną cechą działalności opozycji jest niezwykle ostry ton przemówień krytykujących politykę Stalina, którego opozycjoniści porównują z carem. Wobec naprężonej sytuacji postanowiono usunąć z partii i zesłać do Wiatki jednego z przywódców opozycji prawicowej Uglanowa, który niedawno był prezesem sowieckiego moskiewskiego i zaliczał się do bliższych zwolenników Stalina.

Tragiczna katastrofa

jadących na pogrzeb ofiary katastrofy.

Praga, 13 czerwca

Grupa oficerów czeskich, która udała się autobusem na pogrzeb lotnika Mal-kowskiego zabitego podczas lotów akrobatycznych w Karlsbadzie uległa katastrofie samochodowej.

Na zakręcie szosy autobus wpadł na żelazną barierę i stoczył się po nasypie. Wskutek katastrofy 9 oficerów odniosło cięższe i cięższe rany, zaś kapitan Pošpiešnyl został zabity na miejscu.

60 osób

zatonęło w katastrofie okrętowej

Londyn, 13 czerwca

Sledztwo w sprawie katastrofy okrętowej w pobliżu Bostonu, w której zatonęło 60 pasażerów wykazało karygodne niedbalstwo kapitana statku „Fairfax”, który nie uruchomił radio stacji, skutkiem czego znajdujące się w pobliżu okręty nie przybyły z pomocą.

Leśniczy

w obronie życia zabił dwóch kłusowników

Bydgoszcz, 13 czerwca.

Wczoraj wieczorem leśniczy Brzoza, obchodząc swój rewir w nadleśnictwie Starołata w powiecie toruńskim natknął się na dwu niebezpiecznych, znanych kłusowników, 25-letniego Leona Mal-kowskiego i 25-letniego Anastazego Staszewskiego.

Wezwani do zatrzymania się kłusownicy zdjęli z ramion dubeltówki, usiłując strzelać w kierunku leśniczego, jednak ten zdołał oddać kilka strzałów kładąc obu trupem na miejscu.

Dziesięć wagonów

przewróconych przez orkan

Bombaj 13 czerwca.

Na północy od Ahmedabad trąba powietrzna spowodowała katastrofę kolejową, wywracając 10 wagonów pociągu, będącego w pełnym biegu.

Śmierć staruszki

na rogach byka

Katowice, 13 czerwca.

We wsi Lesznica w powiecie lubie-nickim rozjuszony buhaj nadział na rogi 71-letnią Karolinę Lebekową, która pasła obok swego domu bydło.

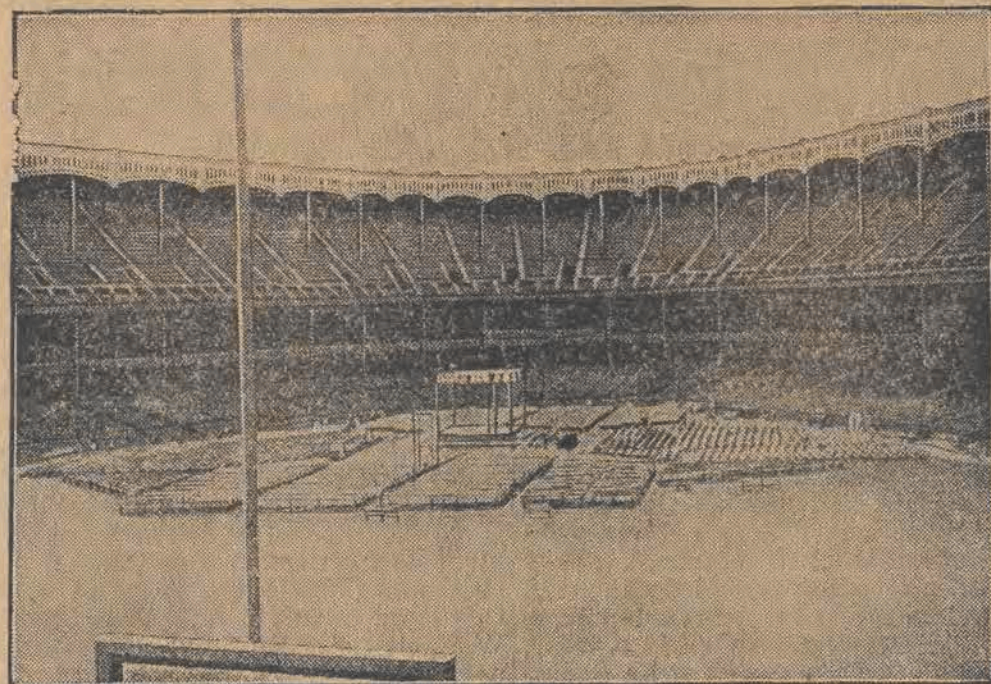
Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej staruszka w pół godziny później zmarła.

Woda - słońce - powietrze!

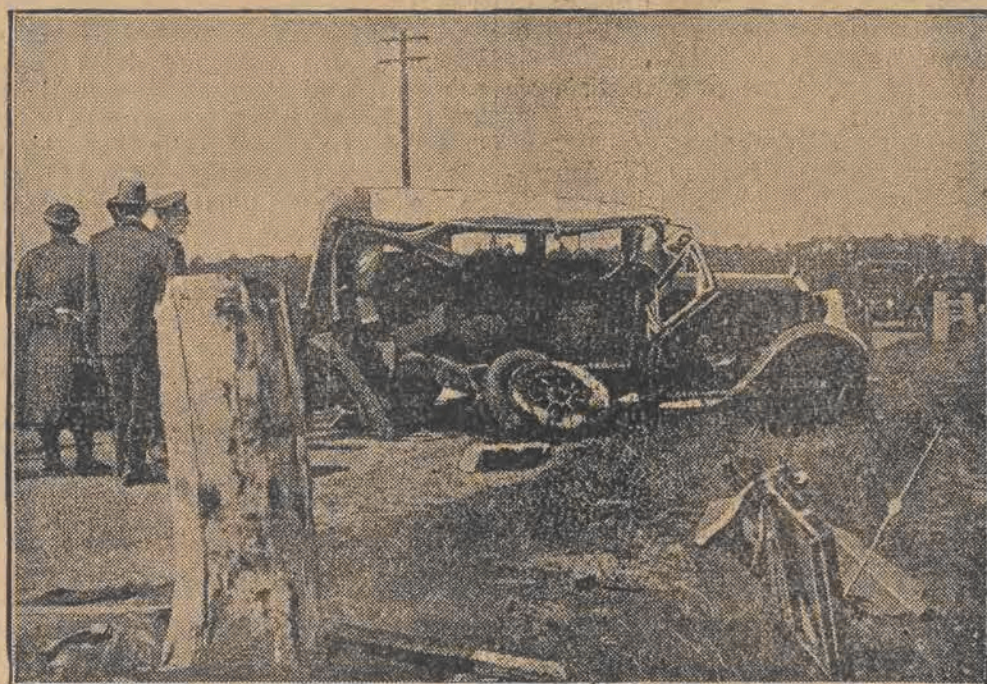


Sezon w kąpieliskach nadmorskich trwa obecnie już w całej pełni. Powyżej podajemy kilka zdjęć z wesołego tego życia, do którego tak tęsknią mieszkańcy dusznych miast.

Gdzie odbył się mecz Sharkey'a x Schmellingem



Widok stadionu nowojorskiego t. zw. Yankee - stadion, w którym odbył się w dniu wczorajszym mecz Sharkey - Schmelling.



Na szosie pomiędzy miejscowościami Gollnow a Misdroy (Pomorze niem.) wydarzyła się katastrofa automobilowa, która spowodowała śmierć wszystkich 4 pasażerów, jadących tem autem. Na zdjęciu szczątki nieszczęsnego wozu.

Królowa Maria w Oberamergau



Rumuńska królowa - wdowa MARJA w Oberamergau, dokąd udała się niedawno w celu obejrzenia odbywających się tam obecnie słynnych widowisk pasyjnych.

Kobieta ministrem szwedzkim



Panna K. HESSELGREEN została powołana do nowego gabinetu szwedzkiego jako minister. Jest to pierwsza kobieta w Szwecji, która zajmuje stanowisko ministra.

Shutki londyńskiej konferencji rozbrojeniowej



ADMIRAL KATO: szef sztabu admirałskiego marynarki japońskiej podał się do dymisji. Powodem tego kroku jest wrogie stanowisko admirała wobec uchwał, powziętych w stosunku do Japonii na ostatniej konferencji rozbrojeniowej w Londynie.

Prenumerata: W Łodzi 2,90 miesięcznie. — Zamiejscowe 3,50 zł. — miesięcznie. — Zagranicą 5,60 zł. miesięcznie. — Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefon Administracji 1.22-14. —
Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odpow., Władysław Polak.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 10-szpalt.)

W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetryowy, (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za n.ejsze zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1.20. —

W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.

Redaktor odpow. Jan Grobelniak.